


HARLEQUIN

Światowe Życie™

NR 8 04/07 CENA 7 40 ZŁ W TYM 0% VAT INDEKS 389994

Miłość
i
pieniądze

Sharon Kendrick
W pałacu szejka



Czy wiesz dlaczego
książki Wydawnictwa Harlequin
czytają miliony kobiet?

Najczęściej wybierane odpowiedzi:

- lubię szczęśliwe zakończenia
- wprawiają mnie w radosny nastrój
- pozwalają oderwać się od rzeczywistości
- zapewniają miły relaks

HARLEQUIN®

dla każdej kobiety, każdego dnia...

Więcej informacji znajdziesz na
www.harlequin.com.pl

Sharon Kendrick
W pałacu szejka

Tłumaczyła
Monika Łesyszak

Droga Czytelniczko!

Kwiecień jest miesiącem, w którym świąteczna atmosfera przenika do każdego domu. Podaruj sobie trochę wolnego czasu i przeczytaj powieść z serii Światowe Życie. Oto wiosenne propozycje:

Weekend w Tokio – opowieść o szczególnej roli przypadku w miłości...

W pałacu szejka – historia uczucia Sienny Baker i bogatego władcy, który stara się ją zdobyć...

Prywatna wyspa i Grecki multimilioner (Światowe Życie Duo) – dwie historie o zawitych drogach do szczęścia.

Zapraszam do lektury

Małgorzata Pogoda

Harlequin. Każda chwila może być niezwykła.

Czekamy na listy!

Nasz adres:

Arlekin – Wydawnictwo Harlequin Enterprises Sp. z o.o.

00-975 Warszawa 12, skrytka pocztowa 21

Sharon Kendrick

W pałacu szejka



HARLEQUIN®

Toronto • Nowy Jork • Londyn
Amsterdam • Ateny • Budapeszt • Hamburg
Madryt • Mediolan • Paryż
Sydney • Sztokholm • Tokio • Warszawa

Tytuł oryginału: Exposed: The Sheikh's Mistress

Pierwsze wydanie: Harlequin Mills & Boon Limited, 2005
Harlequin Presents, 2005

Redaktor serii: Małgorzata Pogoda

Opracowanie redakcyjne: Małgorzata Pogoda

Korekta: Zofia Firek

© 2005 by Sharon Kendrick

© for the Polish edition by Arlekin – Wydawnictwo Harlequin
Enterprises sp. z o.o., Warszawa 2007

Wszystkie prawa zastrzeżone, łącznie z prawem reprodukcji
części lub całości dzieła w jakiegokolwiek formie.

Wydanie niniejsze zostało opublikowane
w porozumieniu z Harlequin Enterprises II B.V.

Wszystkie postacie w tej książce są fikcyjne.
Jakiegokolwiek podobieństwo do osób rzeczywistych
– żywych lub umarłych – jest całkowicie przypadkowe.

Znak firmowy Wydawnictwa Harlequin
i znak serii Harlequin Światowe Życie są zastrzeżone.

Arlekin – Wydawnictwo Harlequin Enterprises sp. z o.o.
00-975 Warszawa, ul. Rakowiecka 4

Skład i łamanie: COMPTExT®, Warszawa
Printed in Spain by Litografia Roses, Barcelona

ISBN 978-83-238-4430-3

Indeks 389994

ŚWIATOWE ŻYCIE – 62

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Sienna lekkim krokiem przemierzyła patio na tyłach hotelu Brooke w centrum Londynu. Wybrała najprzyjemniejszą drogę. Słońce jasno świeciło, ptaki śpiewały w gałęziach drzew, na klombach pachniały bajecznie kolorowe kwiaty. Ściana bluszczu odgradzała drogę do tego rajskiego zakątka od zgiełku ulicy. Żaden zły omen, żaden powiew wiatru nie ostrzegł jej przed tym, co miała zgotować najbliższa przyszłość. Nawet najmniejsza chmurka nie przesłaniała lazurowego nieba. Zresztą gdyby nawet dostrzegła jakiś znak na niebie lub ziemi, pozostałaby bezradna jak nowo narodzone dziecko, bezwolna niczym liść zerwany z drzewa w czasie burzy.

Na razie jednak cieszyło ją wszystko. Widok bujnej roślinności przypominał spędzone na wsi dzieciństwo. Uwielbiała Brooke. W tym hotelu rozpoczęła swą miejską karierę, tu awansowała, nabrała ogłady i pewności siebie. Kiedy założyła własne przedsiębiorstwo, nadal ściśle współpracowała z macierzystą firmą. Organizowała tu bankiety, promocje książek, przyjęcia urodzinowe

i weselne dla osobistości z wyższych sfer. W krótkim czasie skromna, wiejska dziewczyna zyskała renomę w kręgach londyńskiej śmietanki towarzyskiej. Gwiazdy filmowe, arystokraci, bogaci przedsiębiorcy hojnie płacili za fachową, dyskretną obsługę. Stawiali też dość wygórowane, czasami niecodzienne wymagania. Jej zawód wymagał nie tylko talentów organizacyjnych czy zmysłu plastycznego, ale również zdolności dyplomatycznych. Pewnego razu przystroiła ogromny namiot na przyjęcie dla zespołu francuskich cyrkowców. Akrobata występujący na trapezie uznał, że oprawa uroczystości nie jest godna jego wielkiego talentu. Ledwie powstrzymała rozkapryszonego gwiazdora przed opuszczeniem bankietu. Innym razem dekorowała salę bankietową tysiącem szkarłatnych róż na zaręczyny znanej osobistości. Nigdy nie wracała myślami do mrocznych chwil z przeszłości. Wyciągnęła wnioski z dotychczasowych doświadczeń, nie powtarzała błędów młodości i z nadzieją patrzyła w przyszłość. Nie narzekała na brak klientów. Moźni tego świata często wybierali osiemnastowieczną rezydencję, przekształconą w luksusowy hotel jako miejsce ważnych spotkań.

W drodze do windy Sienna spojrzała na kompozycję ze strelcji, lilii i czarnych irysów na onyksowym blacie recepcji. Próbowała odgadnąć, czego zażyczy sobie nowy zleceniodawca. Wjechała na ostatnie piętro. Pierwszą osobą, jaką ujrzała na korytarzu, był potężny ochroniarz o oliwkowej

cerze i ciemnych oczach. W kieszeni marynarki dostrzegła pistolet. Nie zdziwił ją ten widok. Moźni tego świata zawsze zatrudniali ochronę. Egzotyczny wygląd mężczyzny również nie wywołał żadnych skojarzeń.

– Dzień dobry, nazywam się Sienna Baker – pozdrowiła go wesoło. – Jestem umówiona z panem Altairem.

Nieznajomy w milczeniu skinął głową. Otworzył przed nią drzwi apartamentu, później zamknął je za nią niemalże bezszelestnie. Dopiero wtedy ogarnął ją irracjonalny lęk. W przestronnym, jasno oświetlonym słońcem wnętrzu poczuła się jak uwięziona w pułapce. Wciągnęła w nozdrza orientalny, jakby znajomy aromat. Nadal nie potrafiła określić przyczyny nagłego zaniepokojenia. Dopiero po kilku sekundach dostrzegła stojącego przy oknie wysokiego, ciemnego mężczyznę. Stał tyłem do niej, dumnie wyprostowany na tle panoramy miasta. Obserwowała z zapartym tchem imponującą postawę, falujące, kruczoczarne włosy, szerokie ramiona i długie nogi. Rozpoznała teraz drażniący zmysły, egzotyczny zapach. O nie, żeby to tylko nie był on – błagała w myślach opatrność. Poczuła ból w sercu jak przed laty, gdy modliła się o uwolnienie od cierpienia. Nie została wtedy wysłuchana. Teraz też nie. Mężczyzna odwrócił się w jej kierunku powoli i dostojnie niczym ożywiony kamienny posąg. Pochwyciła lodowate spojrzenie czarnych oczu.

Hashim zmobilizował całą siłę woli, by zwalczyć pożądanie. Przez całe lata usiłował wyrzucić z pamięci osobę, która go oszukała. Bezskutecznie. Przeklinał własną słabość. W końcu zaplanował zemstę. Zdecydował, że kobieta, która go upokorzyła, zapłaci za to własnym ciałem. Pragnął jej tak samo jak dawniej. Czas nie odebrał jej urody. Niewysoka i bardziej krągła niż nakazuje współczesna moda, nadal rozpalala jego zmysły. Kształtna figura przypominała mu młodą suczkę Saluki – ulubionej przez jego rodaków rasy piesków myśliwskich o jedwabistej sierści. Prócz apetycznych, kobiecych kształtów pociągał go w niej nieokreślony urok niewinności. Zachowała go do tej pory, chociaż wiedział już, jak bardzo mylą pozory. Pamiętał krwistoczerwone, pulchne, kontrastujące z mleczną białością świeżej cery usta. Zachwyciły go od pierwszego wejrzenia. Bogate kobiety osiągnają taki efekt w wyniku operacji plastycznych, podczas gdy ona otrzymała je w darze od matki natury. Teraz te wspaniałe, różane wargi drżały lekko. Marzył o tym, żeby wessać się w nie gorącym, gwałtownym pocałunkiem. Całe jego ciało płonęło. Wiedział jednak, że musi poczekać na właściwy moment i że męka oczekiwania zostanie mu po tysiącokroć wynagrodzona, gdy nasyci zarówno pragnienie, jak i żądzę zemsty. Wymówił jej imię niskim głosem.

Ten głos obudził w sercu Sienny wspomnienia.

Zabiło gwałtownie, jak przed laty, gdy wierzyła, że go kocha. Twarde, zdecydowane rysy tworzyły egzotyczną mieszankę piękna i brzydoty. Orli nos i wojownicza linia ust nadawały mu groźny i zarazem fascynujący wygląd. Bystre, głębokie oczy hipnotyzowały Siennę. Wprost rozbierał ją wzrokiem. Wcześniej wielokrotnie przeżywała to spotkanie w wyobraźni, choć nie przypuszczała, że kiedykolwiek faktycznie do niego dojdzie. Przypominała sobie po tysiakkroć, że jeśli jeszcze kiedykolwiek go ujrzy, pozdrowi beztróska jak starego kumpla, jakby nic się między nimi nie wydarzyło, jakby nie zrujnował jej życia. Jedno spojrzenie pozbawiło ją wszelkich złudzeń. Nie potrafiła udawać obojętności. Każda kobieta na jej miejscu padłaby tak oszalałemu mężczyźnie w ramiona i pozwoliłaby zrobić ze sobą, co on zechce. Widok Hashima obudził w niej dawne, długo tłumione tęsknoty. I równocześnie inne uczucie: lęk. Nie potrafiła odgadnąć, co ten człowiek tu robi.

– Hashim... – wyjąkała. – Czy to naprawdę ty?

– Widzę, że sprawiłem ci niespodziankę – skomentował z ironiczną satysfakcją.

– Nie określiłabym tego w ten sposób. Niespodzianka oznacza miłe zaskoczenie. Ja natomiast przeżyłam wstrząs – sprostowała, nerwowo oblizując wargi.

Hashim nadal hipnotyzował ją wzrokiem, jak wąż upatrzoną ofiarę.

– Wiele kobiet marzy o spotkaniu z byłym kochankiem – stwierdził z okrutnym, sardonycznym uśmiechem, chociaż błagała go wzrokiem, by oszczędził jej dalszych upokorzeń. – Rozumiem jednak, czemu nie cieszy cię mój widok. Cóż, sama jesteś sobie winna. Gdybyś nie skrywała wstydliwych tajemnic, spałabyś snem sprawiedliwych. Aczkolwiek nie wyobrażam sobie mężczyzny, który zostawiłby cię nocą w spokoju – dodał i natychmiast spochmurniał.

Zacisnął zęby. Dawna zniewaga nadal bolała. Nie mógł sobie darować, że bezkrytycznie wielbił perfidną oszustkę. Powściągał żądzę, chronił ją przed samym sobą, dotykał delikatnie, ostrożnie niczym bezcenne arcydzieło z kruchej porcelany. Później na własne oczy ujrzał dowody jej nikczemności. Ale teraz już zmądrzał, nie powtórzy błędu sprzed lat.

Sienna nie śmiała prosić, żeby oszczędził jej upokorzeń. Sprowokowałyby go tylko do dalszych drwin. Ten władczy mężczyzna nie słuchał nikogo, zawsze stawiał na swoim. Brakowało jej nawet odwagi, by zadać pytanie, które od początku cisnęło się na usta. W końcu wytłumaczyła sobie, że nic jej nie grozi. Rozpaczliwie chciała wierzyć, że zetknął ich tylko niefortunny zbieg okoliczności i więcej go nie zobaczy. Nie była tego taka pewna. Przypadek znacznie rzadziej decyduje o ludzkich losach, niż skłonni jesteśmy przypuszczać. Po długiej wewnętrznej walce zdecydowała rozstrzygnąć wątpliwości:

– Co ty tu robisz, Hashimie?

Hashim zwrócił uwagę, jak łatwo jego imię przeszło Siennie przez usta. Nawet światowym kobietom z wyższych sfer, których wiele w życiu poznał, drżał głos, gdy do niego przemawiały. Majestat władzy sprawiał, że nawet sławne i bogate piękności spuszczały wzrok, gdy na nie spoglądał. Ale ta, która stała przed nim, za nic miała autorytety. Wiedział też z doświadczenia, że lekceważy wszelkie zasady. Wrócił myślą do swego planu. Krew zaczęła szybciej krążyć w jego żyłach.

– Nie wiesz?

Sienna pokręciła głową. Tylko jej ciało wbrew woli zareagowało na zmysłowe spojrzenie. Patrzyła w twarz egzotycznego gościa rozszerzonymi ze zdumienia oczami, próbując opanować niepożądane emocje.

– Zawsze zadajesz klientom takie niemądre pytania? Czyżbyś zapomniała, że wynająłem cię, żebyś urządziła dla mnie przyjęcie? – skarcił ją bez złości.

Lekki, niemalże żartobliwy ton nagany przyprawił Siennę o zawrót głowy. Nie wierzyła własnym uszom. Ten człowiek nie mógł szukać z nią kontaktu nawet na gruncie zawodowym. Kpił sobie z niej w żywe oczy. Nigdy, przenigdy nie powinni się ponownie spotkać. Potrząsnęła głową tak energicznie, że aż spinki powypadały ze starannie upiętego koka. Długie włosy spłynęły na plecy lśniąca

kaskadą. Potoczyła wokoło nieprzytomnym wzrokiem jak świeżo obudzony człowiek, który próbuje przepędzić senne koszmary.

– Wolne żarty! – zaprotestowała, gdy wreszcie odzyskała głos. – Otrzymałam wiadomość, że oczekuje mnie niejaki pan Altair.

– To właśnie ja. Na pewno niejednokrotnie używałem tego przydomku podczas naszych dotychczasowych spotkań. – Posłał jej lodowaty uśmiech, żeby ukryć wrażenie, jakie wywarły na nim rozpuszczone włosy. Marzył o tym, żeby poczuć ich dotyk. Musiał jednak cierpliwie poczekać.

– Nigdy nie słyszałam tego imienia – zaprzeczyła.

– Być może. Wiele się zmienia z upływem czasu – skwitował lekceważącym tonem. – Ciekaw jestem, jakie zmiany zaszły w twoim życiu.

Sienna była tak zagubiona, jakby nagle magiczna siła przeniosła ją w odległe miejsce i epokę. Rozpaczliwie usiłowała odzyskać kontrolę nad sobą. Najwyższa pora wyrosnąć z młodzieńczego oczarowania nieodpowiednim mężczyzną z odległego kraju. Nadludzkim wysiłkiem przywołała na twarz uśmiech.

– Mam nadzieję, że w chwili, gdy mnie ponownie ujrzałeś, zmieniłeś plany. Sam wiesz, że nie powinniśmy wspólnie... – zabrakło jej słów – ...nic robić – dokończyła słabym głosem.

– Jaki rodzaj wspólnej aktywności masz na myśli? – podchwycił z dwuznacznym uśmiechem.

Sienna wpadła w panikę. Nie była pewna, czy erotyczna aluzja dotyczy przeszłości czy jeszcze gorzej – przyszłości. Przeczowała tylko, że jeśli pozwoli mu skierować rozmowę na tematy osobiste, grozi jej poważne niebezpieczeństwo.

– Wytłumacz, co cię tu sprowadziło. Zwykle nocujesz w Granchester – poprosiła w nadziei, że rozmówca w jakiś sposób rozproszy jej obawy.

– Zmieniłem hotel. Tamten skazyły złe wspomnienia – drwił dalej bezlitośnie. Nadal pożerał wzrokiem obfity biust Sienny. – Poza tym skusiła mnie twoja renoma. Zyskałaś doskonałą opinię w wyższych sferach – dodał miękko.

Rzekomy komplement nie sprawił Siennie przyjemności. Brzmiał w jego ustach jak obelga. Z pewnością nie dotyczył jej zawodowej pozycji. A w sprawach prywatnych doskonale wiedziała, co o niej myśli. Z wrażenia zabrakło jej tchu.

– Chyba nie rozważałeś na serio możliwości współpracy? – nie dawała mimo wszystko za wygraną.

– Zapewne zdajesz sobie sprawę, że tego typu dyskusje ze zleceniodawcą mogą cię narazić na poważne kłopoty – ofuknął ją.

Nieprzyjemny uśmiech, jaki towarzyszył groźbie, rozjuszył Siennę do reszty. Hashim najwyraźniej urządził sobie zabawę jej kosztem. Był zbyt

inteligentny, żeby nie rozumieć powodów jej zahamowań. Na chwilę zapomniała, że rozmawia z księciem nawykłym do posłuchu i że jego osobowość stanowi wybuchową mieszaninę tradycji i nowoczesności, dziedzictwa Wschodu i Zachodu.

– Nie udawaj głupka! – wykrzyknęła, urażona do żywego.

Hashim dumnie wyprostował pierś i uniósł głowę do góry. Wbił w nią spojrzenie przymrużonych oczu, zimnych jak para stalowych ostrzy.

– Jak śmiesz w ten sposób przemawiać do szejka!

Nigdy wcześniej nie wykorzystywał swej pozycji w celu uzyskania przewagi. Nie musiał. Dopiero teraz pojęła, jak wielka przepaść dzieliła ich od samego początku znajomości.